GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{ro} 263.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 2 Października 1829 roku w Piątek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

FRANCJA. — Ceny zboża, a mianowicie w okolicach Paryża, jako to: w Maux, Melun, Monthery, Pont-Saint Mexence i Roy, podniosły się w górę. Płacono za wór dwa hektolitry trzymający po 47 do 50 franków (29 hektolitrów, równe $29\frac{11}{27}$ kor. pol.) — W Soisons i Amiens, ceny poszły także w górę; w Lugdunie i Marsylji nietyle. — W Havres (podług doniesień z d. 13 września), ceny trzymały się stale, i zakupiono tam, tak na konsumpcję jak i na wysłanie do prowincji południowych, 5000 do 6000 hektolitrów; pszenicę północną, ważącą 72 do 73 kilogr. płacono 18 do $18\frac{1}{2}$ fr. Za Petersburgską twardą pszenicę, płacono po 19 fr. — W Montvilliers podrożała pszenica od 3 do 4 fr. za wór trzymający 200 kilogramów.

LONDYN. — *Dnia 18 września.* — W tym tygodniu mieliśmy duży dowóz pszenicy, odbyt zatém nie był pomyślny ale piękne ziarno nic w swéj nie straciło cenie. Jęczmienia bardzo mało było na targu, a można było nieźle go przedać, bo jarzyny z powodu trwającéj niepogody, zbiór niepomyślny mają. — W tym tygodniu dowieziono z zagranicy: Pszenicy 7,650, Jęczmienia 650, Owsa 2900 kwarterów.

Wełna. — Lubo z powodu ostatnich falisamentów, dalecy jesteśmy od zwyczajnego ruchu i życia w handlu wełnowym, nie zbywa jednak na kupcach, zwłaszcza do czystéj białéj wełny, po cenie 2 s 6 d, która żadnéj nie podlega zmianie. Zato też wełna mniéj biała i niedosyć czysta trudna jest do zbycia, choćby nawet pod łagodnemi warunkami. Ale prawdziwe żądanie i pokup objawia się na gatunki wełny poślednićj, po cenie od 1 s 2 d, do 1 s 6 d, któréj zapasy znacznie są uszczuplone. Na wełnę extra-cienką elektoralną, jest kilku kupców, ale ci szukają czegoś nadzwyczajnego, a nie dają wyżéj nad 6 s 6 d, do 7 s. — Na wełnę cienką elektoralną zmniéjszyło się żądanie, lecz z drugiéj strony gdy zapasy jéj są bardzo małe, ani można wątpić, że wkrótce będzie poszukiwana. — W gatunkach; między ceną od 2 s 9 d do 4 s 6 d, odbyt był niebardzo mały, ale zdaje się że zaczynają znowu dopytywać się o takowe, i wątpić nie można, że najdaléj za parę miesięcy gatunki te, jeżeli nie obszerny, to przynajmniéj regularny odbyt pozyskają. Co do cen, te zależyć będą od obfitości dowozu, wysokich jednak spodziewać się nie należy. Co do wełen niemieckich, których dowóz w pierwszych pięciu miesiącach nie ustępował w niczém dowozowi dwóch lat ostatnich; od czerwca, widocznie się zmniejszył, jak o tém poniżéj umieszczona tabelka przekonać może. Wiadomo oprócz tego, że niewiele jest jéj także w drodze. Ogólnie przedmiot ten uważając, składy tutejsze nie są jeszcze bardzo wypróżnione, nie zaszkodziłoby przeto, gdyby dowozy spóźniły się nieco, zwłaszcza, jeżeli ze średnich składać się będą gatunków. Dowóz wełny ordynarnéj nie zaszkodzi dobremu targowi, tém pewniéj, że z Hiszpanji nie można się znacznego spodziewać napływu, a z tego gatunku zapasy są wypróżnione, lubo dowóz tegoż był w pierwszéj połowie b. r. bardzo znaczny. — Dowóz wełny z Nowo-południowéj Walji jest rokrocznie jednostajny, ale gatunek jéj nie polepsza się, bo dotąd nie płacą jéj wyżéj nad 5 d, do 1 s. Właściwie jest to gatunek wełny, która tylko z tutejszo-krajową konkuruje, a téj przepełnione przed kilku laty zapasy, obecnie znacznie zmniejszały.

Wykaz wełny dowiezionéj do Londynu rachując na Balle czyli Wańtuchy, trzymające po 300 funtów.

	w tych latach	1827.	1828.	1829.
Niemiecka:	Od 1 stycz. do 31 maja —	7747.	7611.	7240.
	Od 1 Czer. do 31 sier. —	7771.	8011.	4111.
	W mcu wrześniu —	3154.	5742.	998.
Hiszpańsk:	Od 1 styc. do 31 maja. —	3611.	3900.	9133.
	Od 1 czer. do 31 sier. —	2199.	951.	981.
N. P. Walji:	Od 1 styc. do końca wrze.	1681.	8958.	
	Od 1 styc. po dziś dzień			4918.

SZCZECIN. — *Dnia 22 września.* — Doniesienia z Holandji i Szkocji potwierdzają, że tegoroczny połów na śledzie nie był pomyślny, i dla tego dowóz ich ograniczony. W upłynionym tygodniu dowieziono z Holandji tylko 48, a z Szkocji circa 1800 beczek, z téjto przyczyny cena pierwszych w ryczałtowéj przedaży jest po 27, a w cząstkowéj po 28 talarów za beczkę i chętnych kupców znajduje. Drugich, znacznie większa część, przeznaczona była na dalsze przeprowadzenie, a resztę na liwerunek zakupiono, i z téj przyczyny, ciężko ich było dostać nawet po 13 tal. za beczkę na trans. O Bergskie i Aalburgskie skrzętnie sie także dopytywano; pierwsze płacono po $5\frac{3}{4}$ do $5\frac{5}{6}$ tal. za baryłkę bukową, a po $5\frac{1}{2}$ do $5\frac{2}{3}$ tal. za bar. sosnową.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— Mam honor uwiadomić osoby interesowane, iż miesz-

kanie moie przeniosłem pod Nro. 616 przy ulicy Danielewiczowskiéj. — Xawery *Bronikowski* Patron T. C. W. M.

Wiadomości Warszawskie.

Artykuł nadesłany z województwa Lubelskiego, powiatu Tomaszowskiego.

Na dniu 16 września r. b. w dobrach swoich Dubuszek zakończył życie JW. *Jan Pawłowski*, syn Joachima i Salomei z *Tęgoborskich Pawłowskich* Stolnikowstwa Lubaczewskich. Mąż ten znamienitemi ozdobiony cnotami prawego obywatela, zasłużonego ojczyźnie syna, dobrego sąsiada, kochanego od swoich poddanych pana, poważanego i powszechną wziętość w obywatelstwie mającego urzędnika, najlepszego ojca własnéj rodziny, ma zapewne prawo do pamięci ziomków swoich, ma prawo do tkliwego żalu i czułych wspomnień w sercu tych wszystkich, co go za życia znali, co zostawali z nim w związkach pokrewieństwa, i w stosunkach przyiaźni. Kiedy to piszemy, wyrażamy tylko spólne uczucie znajomych i przyjaciół ś. p. *Jana Pawłowskiego*, jesteśmy tłómaczami żałości wszykich zacnych obywateli województwa Lubelskiego, których ta niepowetowana strata, w najgłębszym smutku pogrążyła. Swiętéj pamięci *Jan Pawłowski* tak postępował sobie przez całe życie swoje, że nieinaczéj jak z największą chlubą, po zgonie o nim wspominać należy. Do tego kresu zmierzały jego wszystkie starania, wszystkie chęci! Od pierwszéj młodości swojéj szedł zawsze drogą honoru i sławy. Niósł on szczere chęci usłudze ojczyzny, gdy tego potrzeba kraju wymagała. Gorliwość w wypełnianiu obowiązków służby, męztwo i wzorowe poświęcenie się na polu chwały, świetnie odznaczyły ś. p. *Jana Pawłowskiego* w zawodzie wojskowym. Odbywając kampanję w r. 1807 i 1809, umiał pozyskać sobie względy i uważanie u starszych, szacunek i miłość kolegów. W téjto pamiętnéj kampanji, w nagrodę chwalebnych czynów swoich i pełnego zalet postępowania, otrzymał stopień kapitana w czternastym pułku piechoty owczasowych wojsk polskich. Następnie usunąwszy się od stanu wojskowego, osiadł w domowéj zaciszy i tą samą cnotą, tąż samą zacnością duszy, tą samą szczerotą serca, i godnością charakteru moralnego, jaśniał w tym nowym zawodzie. Powinności obywatela sprawował z równym dla kraju pożytkiem, z równą własnego imienia chlubą! Wziętość, szacunek i poważanie jakie sobie zjednał w obywatelstwie, są najlepszym i najzaszczytniejszym tego dowodem. Obrany jednomyślnie najprzód Radcą województwa Lubelskiego a następnie sędzią pokoju tegoż województwa, powiatu Tomaszowskiego, zupełnie odpowiedział położonemu w sobie zaufaniu. W tych obudwuch urzędowaniach usilną, gorliwą i świätłą staranuością, wspierał pomnażał dobro publiczne, dobro szanownych obywateli do których grona sam należał. Do tych zalet znamienitego obywatela i wzorowego urzędnika, łączył ś. p. *Jan Pawłowski*, rzadkie przymioty oświeconego umysłu i czułego, tkliwego serca. Poddani mieli w nim prawdziwego ojca! Atoli co najchlubniejsza, że obowiązki przyjaźni aż do zgonu święcie dochowywać umiał! Czego dowodem liczne zgromadzenia obywateli sąsiadów i z dalekich okolic zgromadzonych znamienitych osób, którzy łzami swemi uczcili pamięć tego szlachetnego męża, którzy zwłoki jego nieśli do grobu. Przyjm więc i odemnie szanowny cieniu wyrazy niukojonego żalu i boleści. Ręka przyiaźni, która kreśli te wyrazy, nigdy nie zdoła wynurzyć głębokiéj tęsknoty, która się w duszy mojéj rozszerzyła. Słowa te są tylko słabym obrazem uczuć jakiemi mnie stateczna od najpierwszéj młodości przyjaźń twoja natchnęła. S.......

— W Numerze Temidy polskiéj, w tych dniach z druku wyjść mającym, znajdują się dwa pisma w materji o sukcessji, do których Pliszka *Upominkiem swoim* dał powód, oprócz pism w innych dziennikach w téj materji i w tym przedmiocie ogłoszonych w Temidzie, już zatém trzy pisma zatrudniają się tym przedmiotem. Dowodem to jest, że materja ta zainteresowała publiczność; jakoż godną ona tego, bo teraz o sukcessji w prawodawstwie cywilném jest i najważniéjsza i była w dotychczasowych kodexach najzawikłańsza.

— Gdy różne przeszkody, i nader mała liczba prenumeratorów na dziełko pod tytułem: *Jeografja powszechna wraz z dykcjonarzem*, nie dozwalają wydać go tak prędko z przyzwoitym pożytkiem; uprasza przeto wydawca szanownych prenumeratorów, aby raczyli odebrać prenumeratę od kollektorów, u których takową złożyli.

ROSSJA. — (*Dalszy ciąg uwag nad handlem morza Czarnego, przez P. Sicard.*)

Traktat w Kajnardzi otworzył r. 1774 żeglugę i porta czarnomorskie państwu rossyjskiemu, które odtąd stopniowo przyszło do posiadania wszystkich północnych brzegów morza Czarnego; za przykładem Rossji otrzymały z czasem niemal wszystkie europejskie kraje pozwolenie wolnéj żeglugi. Jeśli jeszcze teraz wyjątki jakie zachodzą, jestto skutek tureckiéj dowolności, którą ustaliła albo opatja, albo uprzejmość europejska. Są jeszcze tacy, którzy chcą utrzymywać, że posiadanie obudwu brzegów Bosforu, pociąga za sobą prawo, nadające Turkom władzę zezwolenia, lub odmawiania żeglugi, jak gdyby morze, jedyny warunek żeglugi, nie było własnością spólną. Część morza można sobie wprawdzie przywłaszczyć dla rybołostwa, albo na inne cele, ale władca nadbrzeżnych krajów nie miał nigdy prawa zabraniania żeglugi z rozpiętemi żaglami. Nie jest tu miejsce rozwodzić się nad tym przedmiotem, ale z tysiąca przyczyn, któreby można przytoczyć przeciw temu uzurpowanemu prawu, poprzestaję na odwołaniu się do powagi piérwszéj xięgi prawa narodów Vatela, z nadmienieniem, że gdy Rossja posiada prawnie uznane brzegi morza Czarnego, żadne inne mocarstwo nie może mięć prawa, tak dalece sprzeciwiania się jéj zwierzchniéj władzy, iżby jéj aż żeglugi nadbrzeżnéj zabraniało; nie zgadzałoby się to z zwierzchnią władzą i nadwerężałoby ją. Ale pominąwszy tę okoliczność, niezawodną jest rzeczą, że europejska żegluga handlowa, wolne przejście przez Bosfor mająca, zatrudnia obecnie od 1200 do 1500 okrętów, które corocznie zarabiają do 20,000,000 fr. frachtu; że zagraniczny handel czarnomorski, odbywający się po większéj części dla zagranicznych a nie wiele na rzecz rządu rossyjskiego, corocznie za artykuły wprowadzone i wyprowadzone, przeszło 24,000,000 rubli w obieg puszcza; że ten morski handel zatrudnia bezpośrednio handel lądowy Niemiec z południową Rossją; że nakoniec ze wszystkich punktów zachodu, przenoszą się do portów morza Czarnego osoby i majątki, że zatém mnóztwo kojarzy się stosunków handlowych, przyjacielskich i wzajemnie dogodnych; że wszystko północne brzegi morza Czarnego i okoliczne kraje na przyszłość silnemi łączy węzłami z Europą zachodnią. Z tak nagłego i rozprzestrzenionego wzmożenia żeglugi, handlu, prze-

mysłu i zasiedlania się w południowéj Rossji ludności europejsko-zachodniéj, oczywiście się pokazuje, że widoki zysku i może wzajemne potrzeby wielkie być musiały, kiedy nastąpiło tak nadzwyczajne poruszenie, które tyle krajów do siebie zbliżyło. Miasta nad morzem Śródziemném nie mają już osad w Indjach wschodnich, ani żadnych z niemi kommunikacji; brzegi Barbarji, uległe nieuchronnym wypadkom despotyzmu dejów, stały się tylko kryjówkami prawie dla rozbojników morskich; Archipelag zostaje w nędzy i anarchji; Turcja coraz bardziéj zagrzebuje się w własnych zwaliskach. W Egipcie zajaśniało wprawdzie słońce dla handlu, ale jest to tylko skutek rachuby i osobistego interesu jednego człowieka, a zatém bez rękojmi na przyszłość.

Morze Czarne pod panowaniem, albo raczéj ojcowską cesarzów rossyjskich opieką, jest zatém jedynym przyszłym celem całego śródziemno-morskiego handlu; jakoż zwraca on się tam gorliwie i pomyślnie z wielką dla ogółu korzyścią. Europa południowa zabezpieczona jest od wszelkiego niedostatku; jéj płody zamieniane będą coraz więcéj za zboże i inne artykuły. Dostarcza ona już południowéj Rossji towary osadnicze, a ta wzajemność, ten początek zamiany i wszelkiego rodzaju kommunikacji, ustalą i rozszerzą się coraz bardziéj, zwłaszcza, że ludność obszernéj Rossji południowéj, nie doszła jeszcze dziesiątéj części naturalnéj skali, a zagraniczny handel, jak teraz doznaje, tak i na przyszłość doznawać będzie w rossyjskich portach morza Czarnego, opieki, przyjaznéj pomocy i życzliwości.

Od wielu już lat przybywają kupcy gruzyjscy do Niemiec, zwiedzają jarmarki lipskie i kupują tam za miljony towary, które potém idą lądem do Odessy, ztamtąd zaś na okrętach do Rudutkale, przez Fasis do Tiflis się dostają i po targach środkowéj Azji rozchodzą się. Znaczne partje wina szampańskiego, w Odessie, lub we Francji zakupionego, szły już tą drogą, a kupcy gruzyjscy mają zamiar wnijść w bezpośrednie stosunki z Londynem i Marsyljią, ażeby tam kupować towary angielskie i francuzkie, w Azji odbyt mające i posyłać je wprost do ujścia Fasis. Posłano już przez Stambuł wprost do Redutkale dwie partje towarów, wartości do 40,000 dukatów, które Gruzyjczykowie osobiście w Marsylji byli zakupili. Rossja, zawsze gotowa do opiekowania się handlem zagranicznym, dozwala tranzito towarom do Gruzji lądem idącym, i pobiera tylko na granicy Gruzji opłatę 5 od sta wartości. Handel, przemysł i cudzoziemców przyjaźnie uważać, zachęcać i niemi się opiekować, taki jest system rządu rossyjskiego w Azji.

Erywan, Nakiczewan i góra Ararat, dawna polityczna i religijna ojczyzna Ormjan azjatyckich, teraz z Rossją połączonych staną się głównym punktem dla kapitałów i przedsięwzięć tego bogatego, i nader przemyślnego narodu; uwolniony od panowania tureckiego i pod opieką Rossji, rozszerzy on się przecież bezpiecznie w całéj Azji i będzie mógł znaleść odpowiednie pole dla swoich kapitałów i swojéj czynności.

Ten obraz handlu czarnomorskiego w teraźniejszych okolicznościach ogólnie tylko skreślony, różni się tak dla Europy, jak dla całego świata nadzwyczajnie od obrazu morza tego pod panowaniem chanów krymskich i Turków w epoce, kiedy jeszcze Peyssonel dwa tomy o nim napisał i tysiąc ostrożności przeciw Turkom doradzał. Ale obraz ten, jak bądź w wypadki i nadzieje bogaty, ma także stronę zacienioną i ze smutkiem odwracają się od niéj oczy. Zatrzymuje się handel i cywilizacja, i cofają się przestraszone głosem sułtana, który jednem słowem rzuca klątwę na całą handlującą Europę i Azję; w jego mocy jest paraliżować w każdym czasie wszystkie spekulacje europejskie na żeglugę czarnomorską obrachowane i udaremnić najrozleglejsze, najrozważniejsze kombinacje. Nadaremnie dokładałyby starania Europa, południowa Rossja i część Azji, ażeby wnijść w stosunki korzystne i trwałe, któreby nawet dla Turcji saméj wielce były pożyteczne. Jak tylko odgłos nieszczęśliwego rozkazu z murów serajowych wychodzi, nachylają się z uszanowaniem bandery europejskie; tysiące żagli zwijają się; żegluga ustaje, kończy się; zerwane są wszelkie kommunikacje i zatrzymane w Stambule kapitały, wychodzą i z obiegu i giną. Porta bierze z towarów, co się jéj podoba, oznacza dowolnie ceny i tych nawet nie płaci.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ANGLJA. — Z powodu długiego trwania sądu wojennego, na kapitana Dickenson wyznaczonego, kilku członków tegoż sądu było w wielkiéj niecierpliwości, gdyż służba powoływała ich gdzie indziéj. I tak okręt Briton, ściągnął już był kotwicę i gotów był do żeglugi ku Lizbonie, gdy tymczasem kapitan jego P. Gordon jeszcze w sądzie musiał zasiadać, a powóz admirała Otway czekał w bliskości od rana. O godzinie 3 po południu otworzono drzwi sali sądowéj na okręcie dla publiczności. Członkowie sądu siedzieli z nakrytemi głowami, na stole leżała szpada kapitana, z rękojeścią ku niemu zwróconą. Oto jest osnowa wyroku: „Sąd jest tego zdania, że punkta skargi, które P. Codrington w liście swoim do admiralicji przytoczył, nie zostały udowodnione. Piérwszy punkt tyczący się mylnego podania liczby okrętów nieprzyjacielskich, jest bezzasadny i nic nie znaczący; drugi, jakoby kapitan komodora Bathurst za umarłego podał w tenczas, kiedy jeszcze zostawał przy życiu, mógł się wydarzyć, bez nagannéj pobudki; trzeci, jakoby z okrętu Genoa jeszcze po bitwie strzelano, jest szykanujący (vexatious), nakoniec kapitan nie miał nagannéj pobudki, gdy przełożonemu swemu admirałowi Codrington, petycję officerów z okrętu Genoa podał; jeśli to było przeciw zwyczajowi, otrzymał kapitan od przełożonego naganę. Sąd postanawia zatém uwolnić kapitana honorowo.„ Po odczytaniu wyroku rozległy się głośne oklaski i okrzyki radośne i zdawało się, że sąd nie był z tego niekontent, albowiem nie naganił niecierpliwości słuchaczów. Prezes sądu P. Stopford wziął szpadę i podał ją kapitanowi mówiąc: *Kapitanie! Mam zaszczyt zwrócić ci oręż, któregoś nie shańbił.* Członkowie sądu i officerowie z okrętu Genoa cisnęli się do kapitana, aby mu powinszować pomyślnego wyroku. Admirał już dniem piérwéj wyjechał był z Portsmouth. Kurjer mówi z powodu tego procesu: Sąd wojenny nietylko uwolnił kapitana honorowo, ale nawet dodając epiteta punktom oskarżenia, naganił niejako samego oskarżyciela. Lecz nie można wiedzieć, kto właściwie był tym oskarżycielem, admirał Codrington nie przyznawał się do skargi od początku do końca procesu, powtarzał nawet, że był przeciw wyznaczeniu sądu wojennego. Wspomnione epiteta ściągają się wyraźnie do admirała, ale ten pod przysięgą twierdził, że w całym processie nie działa dobrowolnie. Na tych więc spada nagana, którzy go zmusili do zaniesienia skargi, to jest na członków admi-

ralicji, ale cóż, jeśli nieroztropność admirała skłoniła admiralicję do takiego postępowania? Kiedy go się pytano, o order rossyjski, należało mu powiedzieć o officerze tyle tylko, ile publicznie mógł udowodnić, gdyż *nieskazitelność charakteru* jest duszą stanu wojskowego.

— Londyńska gazeta literacka obliczyła, że Stambuł oblegany był 29 razy; piérwszy raz r. 477 przed Chrystusem przez Pauzanjasza po bitwie platejskiéj; ostatni raz r. 1453, kiedy Mahomet II miasto opanował; było wtenczas z obojéj strony 400,000 wojska, z którego przeszło 40,000 wraz z cesarzem Konstantym poległo, a przeszło 60,000 poszło do niewoli.

— Uczniowie uniwersytetu londyńskiego umyślili wydawać pismo perjodyczne pod tytułem: *The London University Magazine*: w których oprócz innych wiadomości naukowych, będzie zdawana co miesiąc sprawa o stosunkach uniwersytetu, z wyjątkami z lekcji professorów.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 20 *września.* — Donoszą z Tulonu, pod dniem 10 września: Obecność admirała Rigny wielce tu wszystkich uradowała. Załoga okrętu Conquerant szczyci się tak znakomitym dowódzcą. Słychać, że okręt ten wkrótce popłynie, ale nie przeciw Algierowi, gdyż bombardowanie tego miasta odłożono do przyszłéj wiosny, ale na morze Śródziemne ku Stambułowi.

— Na przedmieściu S. Germain umarła niedawno 47 letnia panna, znana powszechnie z nadzwyczajnéj otyłości. Znaleziono w jéj żywocie żyłowatą i zatwardziałą narośl, któréj średnica miała z przodu 3 stóp i sześć cali, a tylna 5 stóp; obwód całéj narośli wynosił 10 stóp. W ciągu życia miała ta panna wielki wstręt od wszelkich lékarstw i nigdy żadnych nie zażywała.

— Do Havre przybył Anglik Lech, który zwraca na siebie uwagę wszystkich; ma on tak krótkie nogi, iż podobniéjszy jest do człowieka bez nóg na kadłubie chodzącego. Zaciągnął się do towarzystwa Frankonich za 1000 fr. miesięcznie i będzie pokazywał sztuki konne. Co mu natura z nóg odjęła, to mu dodała w rękach, są bowiem tak długie, że niemal ziemi sięgają. Nie wiadomo jakim sposobem przyjedzie do Paryża, czy stojący, czy leżący, bo do siedzenia w dyliżansie nóg mu brakuje.

— *Messager des chambres* umieścił obszerną wiadomość o sporze między francuzkim konsulem Rousseau i paszą trypolitańskim, wyniknym ztąd, że z zeznań Mahometanina, który miał zamordować podróżnego majora Laing, wykryło się, że konsul spomniony nabył od niego papiery po tym podróżnym pozostałe. Konsul zaprzecza temu, a pasza miał już w téj mierze pisać do rządu francuzkiego.

— Taki sam związek jaki w Bretanji przeciwko płaceniu podatków utworzono, chcą zaprowadzić w pięciu departamentach dawnéj Normandji. Kurjer zapewnia że takie towarzystwa już od lat dwóch istną w Alzacji.

— Niejaki Firmin napisał broszurę przeciwko Lafayettowi, któréj wydania w Paryżu nikt się podjąć nie chciał.

— Wydawcy handlowéj gazety Lugduńskiéj, którego sąd skazał za pewien artykuł na zapłacenie 300 fr. kary, nadesłano wspomnioną kwotę z biletem bezimiennym.

— Pomimo środków użytych na poczcie ażeby zapobiedz rozejściu się exemplarzy gazet które prospekt bretońskiego stowarzyszenia ogłosiły; niemało jednak dostało się na ich prowincję. Gazeta wychodząca w Bordeaux, przedrukowała cały prospekt z jednego z takich exemplarzy.

— Donoszą z Kadixu: — «Na okręcie portugalskim *Minerva*, przeznaczonym z mąką z Santander do Gibraltaru, zbuntowała się w drodze osada, a wysadziwszy do łodzi sternika i przełożonego okrętu z kilkoma pasażerami, i opatrzywszy ich w żywność, sama popłynęła do Ameryki; wysadzeni przybyli na swéj łodzi do Kadixu.

— Dnia 18 mówiono tu dość powszechnie o następującéj zmianie ministrów, która miała tyle przewagi, że podniesienie się ceny papierów sprawiła. I tak mówiono: X. Polignac zostaje ministrem spraw zagranicznych i prezesem rady; pan Chabrol min. skarbu; pan Belleyme min. spraw wewnętrznych; pan Chantelauze min. sprawiedliwości; pan Vatismenil min. oświecenia; pan Rigni min. marynarki; jenerał Ricard min. wojny. Niektóre osoby uważają tę wiadomość za spekulację giełdową, ale są i tacy, którzy jéj zupełną dają wiarę.

— *Journal du Commerce* pociągnięty został do sądu, pódobnież i *Courier français*, obydwa za umieszczenie z uwagami potwierdzającemi, tak zwanego aktu bretańskiego. Zarzucają im obrazę majestatu, zachęcanie do buntu i do nieposłuszeństwa dla władzy. Inne gazety które to pismo bez uwag i przypisków umieściły, zostały uwolnione od odpowiedzialności.

— Słychać, że przybył do Paryża pan Torres prezydent kongresu kolumbijskiego, dla naradzenia się z panem Ouvrard będącym jeszcze w więzieniu, względem planu pożyczki dla rzeczypospolitéj, przez tegoż ułożonego.

PRUSSY. — *Z Berlina* 27 *września.* — *Anapa* i *Poti* winny były właściwie należeć do posiadłości Rossji, już po przeszłéj wojnie tureckiéj, i tylko przez to nie zostały wcielone, że dowodzący jenerał oddał je był wojsku tureckiemu wprzód, niż kurjer z Petersburga przywiózł wiadomość, że cesarz Alexander w tym tylko przypadku ratyfikuje układy, jeżeli Rossja zostanie przy posiadaniu tych twierdz, które zajęła i posiada. Lecz gdy *Anapa* i *Poti* już napowrót osadzone były wojskiem tureckiém, tedy pozostały (właściwie przez omyłkę) przy Porcie. Było to szczególne zjawisko widzieć pośród rossyjskich prowincji, leżące dwie tureckie twierdze, z małemi przyległościami, oddzielone zupełnie od państwa Ottomańskiego; atoli od tego czasu z tych twierdz prowadzony był przez Turków haniebny handel dziewczętami czerkieskiemi, a nawet mężczyznami niewolnikami i rzezańcami. Ztąd także mieszkańcy mahometańscy Kaukazu pobudzani byli ciągle do nieposłuszeństwa Rossji a jeńcy uprowadzeni jako niewolnicy. Ważnym przeto byłoby interesem Rossji, nie zwracać tych twierdz Turkom. Niemniéj z dawnéj Armenji, dziś *Paszalików*, *Achałcych*, *Kars*, *Erzerum* i *Trapezunt*, część jakaś powinnaby przypaść koronie rosyjskiéj, a to na mocy dawnych układów z ostatnim georgijskim carem *Herakliuszem*, według których Rossja obowiązaną jest zdobyć dla siebie te niegdyś chrześcjańsko-ormjańskie kraje. (G. H.)

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w sali towarzystwa dobroczynności daną będzie komedja: *To Byłam Ja.* Po niéj nastąpi komedja: *Mali Protektorowie.* Zakończy komedja: *Czarny Człowiek.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro. 472